



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 19 marca 2023 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj Ewangelia ukazuje nam Jezusa przywracającego wzrok człowiekowi niewidomemu od urodzenia (J 9, 1-41). Jednak ten cud jest źle przyjęty przez różne osoby i grupy. Zobaczmy szczegóły.

Najpierw jednak chciałbym wam powiedzieć: weźcie dziś do ręki Ewangelię Jana i sami przeczytajcie o tym cudzie Jezusa; bardzo piękny jest sposób, w jaki Jan o nim opowiada. Rozdział 9., wystarczy dwie minuty, żeby go przeczytać. Pokazuje, jak postępuje Jezus i jak zachowuje się serce człowieka – serce człowieka dobre, serce człowieka letnie, serce człowieka bojaźliwe, serce człowieka odważne. Rozdział 9. Ewangelii Jana. Zróbcie to dziś, będzie bardzo pomocne. A w jaki sposób ludzie przyjmują ten znak?

Przede wszystkim są uczniowie Jezusa, którzy w obliczu niewidomego od urodzenia wdają się w dyskusje – zastanawiają się, czy to rodzice zawinili, czy on (por. w. 2). Szukają winnego; również my często temu ulegamy, co jest bardzo wygodne – szukanie winnego zamiast zadawać sobie trudne pytania w życiu. A dziś możemy powiedzieć: co oznacza dla nas obecność tej osoby, czego się od nas domaga? Później, po tym, jak nastąpiło uzdrowienie, reakcje się mnożą. Pierwsza to reakcja sąsiadów, którzy są sceptyczni: „Ten człowiek był zawsze niewidomy – niemożliwe, żeby teraz widział, to nie może być on!, to ktoś inny” – sceptycyzm (por. ww. 8-9). Dla nich jest to nie do przyjęcia, lepiej zostawić wszystko tak, jak było wcześniej (por. w. 16), i nie

wchodzić w ten problem. Boją się, obawiają się władz religijnych i nie wypowiadają się (por. ww. 18-21). Te wszystkie reakcje ujawniają serca zamknięte na znak Jezusa, z różnych powodów - dlatego że szukają winnego, dlatego że nie umieją się zdumiewać, dlatego że nie chcą się zmienić, dlatego że blokuje ich strach. I dziś bardzo wiele sytuacji jest podobnych do tej. W obliczu czegoś, co jest właśnie przesłaniem świadectwa o jakiejś osobie, jest przesłaniem o Jezusie, ulegamy temu: szukamy innego wytłumaczenia, nie chcemy się zmieniać, szukamy bardziej eleganckiego wyjścia niż przyjęcie prawdy.

Jedynym, kto reaguje dobrze, jest niewidomy – szczęśliwy z powodu tego, że widzi, w najprostszy sposób zaświadcza o tym, co mu się przydarzyło: „Byłem niewidomy, a teraz widzę” (w. 25). Mówi prawdę. Wcześniej, żeby przeżyć, był zmuszony żebrać o jałmużnę i cierpiał z powodu uprzedzeń ludzi: „jest biedny i niewidomy od urodzenia, musi cierpieć, musi zapłacić za swoje grzechy albo za grzechy swoich przodków”. Teraz, wolny co do ciała i w duchu, daje świadectwo o Jezusie – niczego nie wymyśla i niczego nie ukrywa. „Byłem niewidomy, a teraz widzę”. Nie obawia się tego, co powiedzą inni – poznał już gorzki smak marginalizacji, przez całe życie odczuwał już w stosunku do siebie obojętność, pogardę przechodniów, tych, którzy uważali go za wyrzutka społeczeństwa, przydatnego co najwyżej ze względu na jakiś pobożny akt jałmużny. Teraz, gdy jest uzdrowiony, nie obawia się już tych pogardliwych postaw, bowiem Jezus dał mu pełną godność. I to jest jasne, tak dzieje się zawsze – kiedy Jezus nas uzdrawia, przywraca nam godność, godność uzdrowienia Jezusowego, pełną, godność, wynikającą z głębi serca, która obejmuje całe życie; a On w szabat, wobec wszystkich, uwolnił go i dał mu wzrok, niczego się nie domagając, nawet podziękowania, i on daje o tym świadectwo. To jest godność człowieka szlachetnego, człowieka, który wie, że został uzdrowiony, i dochodzi do siebie, odradza się; to odrodzenie w życiu, o którym była dziś mowa w programie „A Sua Immagine” [Na Jego obraz] – odrodzenie.

Bracia, siostry, wraz z tymi wszystkimi postaciami dzisiejsza Ewangelia stawia również nas pośrodku sceny, tak że zastanawiamy się – jakie jest nasze stanowisko, co byśmy wtedy powiedzieli? A przede wszystkim, co robimy dziś? Czy jak ten niewidomy potrafimy dostrzegać dobro i być wdzięczni za dary, jakie otrzymujemy? Pytam się: jaka jest moja godność? Jaka jest twoja godność? Czy dajemy świadectwo o Jezusie, czy też rozsiewamy krytyki i podejrzenia? Jesteśmy wolni w obliczu uprzedzeń czy przyłączamy się do tych, którzy szerzą negatywizm i plotki? Czy z radością mówimy, że Jezus nas kocha, że nas zbawia, czy też jak rodzice niewidomego od urodzenia dajemy się uwięzić w lęku przed tym, co pomyślą ludzie? Ludźmi letniego serca, którzy nie przyjmują prawdy i nie mają odwagi powiedzieć: „Nie, to jest tak”. A także, jak przyjmujemy trudności i obojętność innych? Jak przyjmujemy osoby, które mają liczne ograniczenia w życiu? Czy to fizyczne, jak ten niewidomy; czy społeczne, jak żebracy, których spotykamy na ulicy? I czy traktujemy to jako przekleństwo czy jako okazję, żeby się do nich zbliżyć z miłością?

Bracia i siostry, prosimy dziś o łaskę zdumiewania się każdego dnia darami Boga i postrzegania

różnych okoliczności życia, także najtrudniejszych do zaakceptowania, jako okazji do czynienia dobra, tak jak postąpił Jezus z niewidomym. Niech nam w tym pomaga Matka Boża razem ze św. Józefem, człowiekiem sprawiedliwym i wiernym.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, w wyniku trzęsienia ziemi wczoraj w Ekwadorze są ofiary śmiertelne, ranni i ogromne szkody. Wyrażam bliskość narodowi ekwadorskiemu i zapewniam o mojej modlitwie za zmarłych i za wszystkich cierpiących.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z wielu krajów – widzę flagi kolumbijskie, argentyńskie, polskie... wielu, wielu krajów... Pozdrawiam Hiszpanów, przybyłych z Murcji, Alicante i Albacete.

Pozdrawiam parafie św. Rajmunda Nonnata i Męczenników Kanadyjskich w Rzymie oraz parafię Chrystusa Króla w Civitanova Marche; Stowarzyszenie Salezjanów Współpracowników; chłopców i dziewczęta z Arcore, bierzmowanych z Empoli oraz z parafii Matki Bożej Różańcowej w Rzymie. Pozdrawiam chłopców i dziewczęta od Niepokalanej, bardzo dzielnych.

Z przyjemnością pozdrawiam także uczestników rzymskiego Maratonu! Gratuluję, ponieważ pod wpływem „Athletica Vaticana” czynicie z tego ważnego wydarzenia sportowego sposobność do solidarności względem najuboższych.

A dziś składamy życzenia wszystkim tatom! Niech w św. Józefie znajdują wzór, wsparcie, umocnienie do dobrego przeżywania swojego ojcostwa. I wszyscy razem w intencji tatów pomódlmy się do Ojca [*Ojciec nasz...*]

Bracia i siostry, nie zapominajmy modlić się za udręczony naród ukraiński, który nadal cierpi z powodu zbrodni wojennych.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.